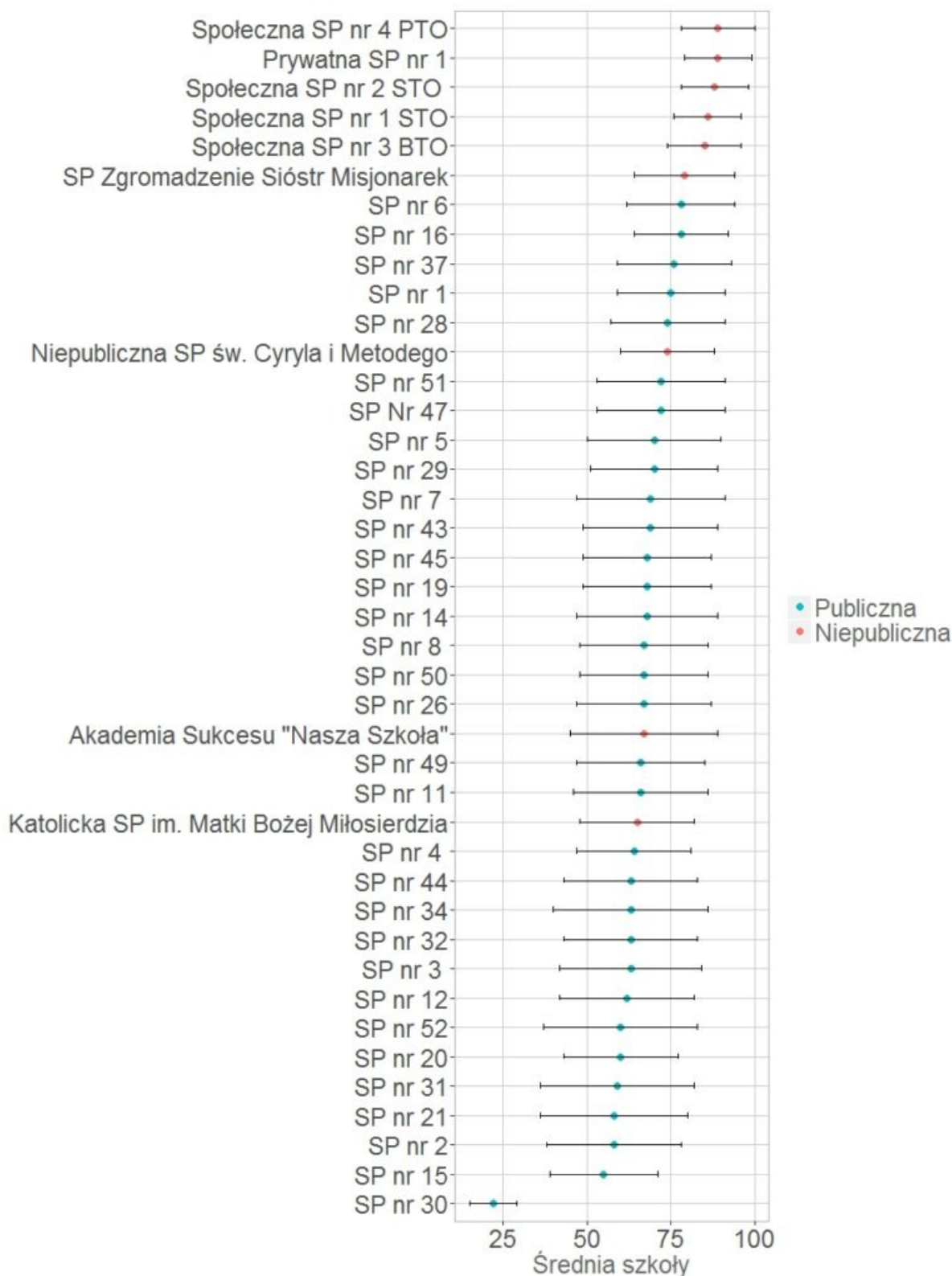


Podstawowe nierówności – wyniki białostockich szkół

Można przewidywać, że za jakiś czas w debacie publicznej głośniejszy stanie się wątek nierówności edukacyjnych w tych obszarach, gdzie dziś są one względnie słabo dostrzegane. Jednym z nich są zróżnicowania na poziomie podstawowym. Sprawa wydaje się ciekawa zarówno akademicko, jak praktycznie, ponieważ wiąże się ze strategiami podejmowania decyzji przez rodziców. Na tym etapie są oni wyłącznymi decydentami w zakresie losów edukacyjnych dzieci, lecz świadomość konsekwencji dokonywanych wyborów jest różna. Rodzice często podejmują decyzje w oparciu o swoje własne doświadczenia szkolne, a nie o informacje dotyczące stanu bieżącego. W ostatnich 20-30 latach wiele się jednak zmieniło, np. rozwinął się sektor szkół niepublicznych. Przyjrzelśmy się tej kwestii w naszym lokalnym kontekście – podstawówkom w Białymstoku, by zilustrować czym obecnie charakteryzuje się ten sektor kształcenia.

W przypadku szkół podstawowych nie istnieją wskaźniki [edukacyjnej wartości dodanej](#), możemy zatem przyrzeć się jedynie wynikom testu szóstoklasisty – czyli efektom szkolnym brutto. Oznacza to, że patrzymy na generalne skutki uczenia się w danej szkole, nie rozróżniając tego na ile są one pochodną selekcji uczniów na wejściu, a na ile jakości nauczania (zwykle jednego i drugiego). Dane wykorzystane we wpisie pochodzą ze strony [Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży](#). Spójrzmy jak wyglądały wyniki młodych białostoczan w roku 2016.

Na wykresie poniżej widać średnie wyniki łączne z języka polskiego i matematyki (w procentach) dla poszczególnych szkół (kolorowe punkty). Pominęliśmy tu szkoły, w których do sprawdzianu przystąpiło mniej niż 5 uczniów. Przedziały wokół średnich, oznaczone czarnymi, poziomymi odcinakami, to odchylenia standardowe, mówiące o tym, czy uczniowie w danej szkole mieli zbliżone wyniki, czy nie. Duże odchylenie (dłuższe linie) wskazuje, że uczniowie zaprezentowali bardziej zróżnicowany poziom przygotowania. Małe odchylenie wskazuje, że uczniowie w konkretnej szkole poradzili sobie podobnie (podobnie słabo lub podobnie dobrze). Statystyka odchylenia standardowego jest niezależna od samej liczby uczniów, a w zakresie +/- jedno odchylenie mieści się około 2/3 wszystkich obserwacji (przedział mówi więc zwykle, gdzie lokowały się wyniki większości uczniów danej szkoły).

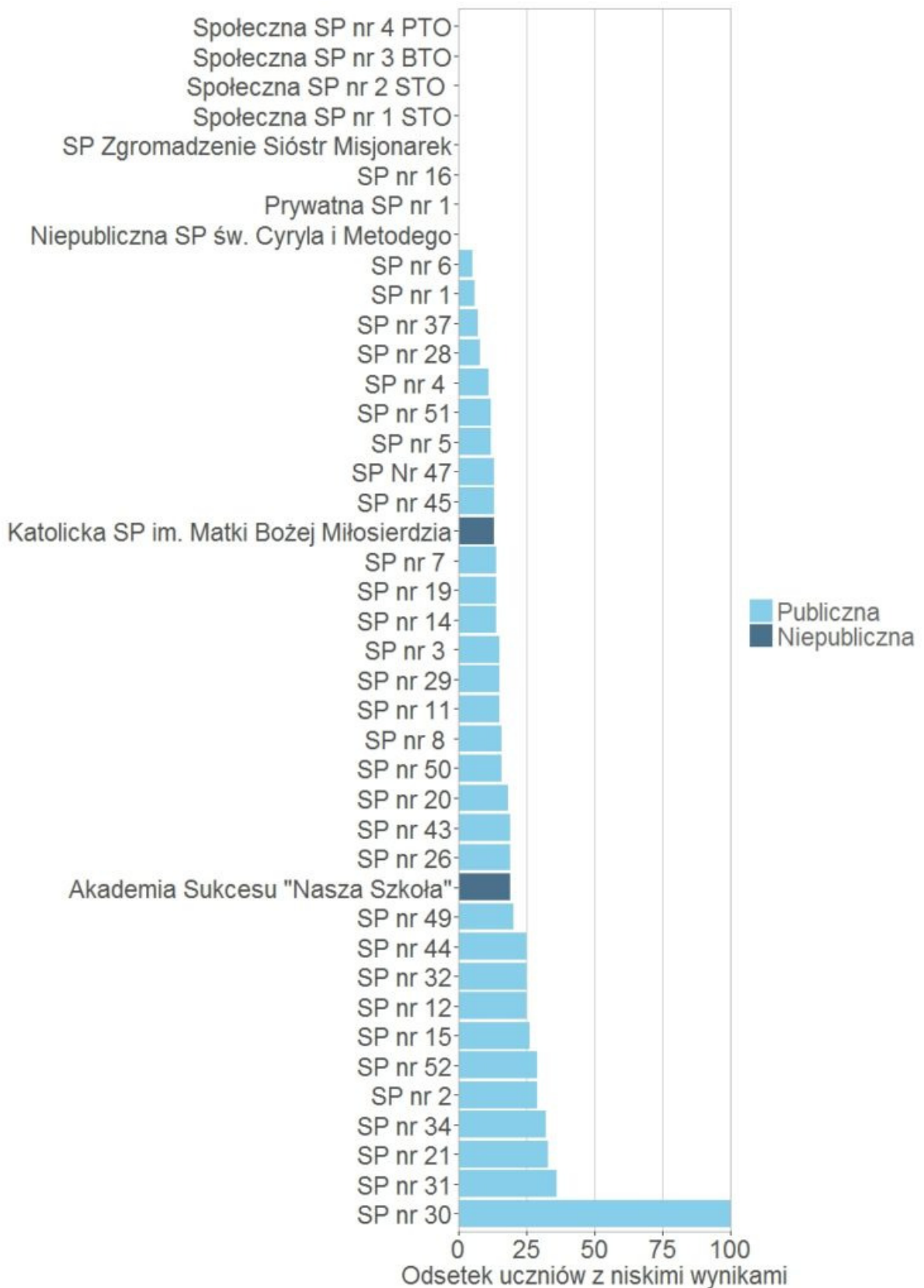


Pierwsze spostrzeżenie, jakie nasuwa wykres, dotyczy dużej międzyszkolnej rozpiętości wyników. O ile szkoły najlepsze mieszczą się w całości w górnej ćwiartce wykresu (75-100), o tyle te słabsze górną ćwiartkę ledwo dotykają. W skrajnych przypadkach oznacza to, że najgorsi uczniowie jednej szkoły byłiby najlepszymi uczniami drugiej. Taki poziom nierówności można ocenić jako głęboki, jako strukturalne „pękanie” szkolnictwa.

Po drugie, podzieliliśmy szkoły na publiczne i niepubliczne (prywatne i prowadzone przez niezależne towarzystwa oświatowe). W pierwszej szóstce białostockich szkół nie znalazła się ani jedna szkoła publiczna. Najwyższe pozycje należą do podstawówek prowadzonych przez PTO i STO, a więc szkół społecznych. Zdarzają się szkoły niepubliczne, w których uczniowie osiągnęli wyniki niższe niż średnia miejska (68%), ale jest ich niewiele. Warto także mieć na względzie, że wśród szkół nieobecnych w zestawieniu, czyli tych, które miały niewielką liczbę szóstoklasistów albo w ogóle ich nie miały (szkoły nowe), były zarówno szkoły prywatne jak publiczne, ale nie ma wystarczających danych by rzetelnie powiedzieć coś o ich rezultatach.

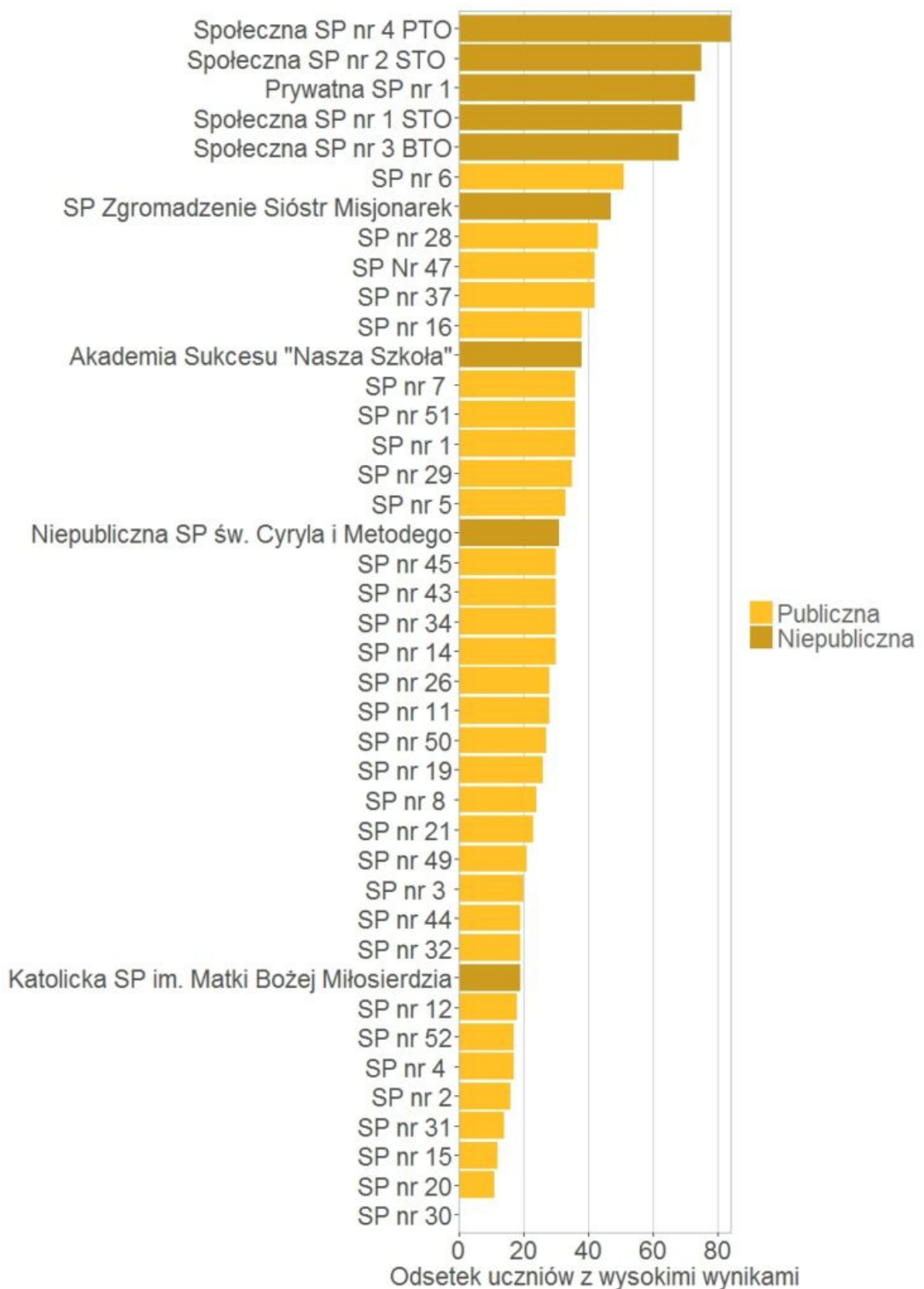
Trzecia rzecz to hierarchia szkół państwowych. O ile w przypadku szkół niepublicznych rolę w wynikach uczniów odgrywa status materialny rodziców, to tutaj teoretycznie wpływ tego czynnika nie powinien być istotny. Kluczową rolę odgrywa bowiem w założeniu rejonizacja szkół. Ma ona jednak paradoksalne konsekwencje. Na szkoły nałożony jest obowiązek przyjęcia w pierwszej kolejności uczniów z rejonu, a jeśli zostaną wolne miejsca, mogą tam się także uczyć inne dzieci. Rejony i zasady rekrutacji są ustalane przez władze miejskie. Wiadomo jednak, że w mieście istnieją gorsze i lepsze dzielnice, jedne skupiają zamożniejszych, lepiej wykształconych ludzi, inne uboższych, słabiej wykształconych. Jest to konsekwencja m.in. coraz silniej działającej w Polsce renty gruntowej, czyli różnicy w cenie mieszkań w różnych lokalizacjach, ale także innych, społecznych procesów segregacji (np. dziedziczenia struktury osiedli urzędniczych, sięgających nie tylko do czasów PRL, ale także okresu międzywojennego czy przeprowadzka klasy średniej do domów w suburbiach). W efekcie rejonizacji podziały te nakładają się na selekcje do szkół. W podstawówkach ulokowanych w dzielnicach bogatszych uczą się często dzieci rodziców o względnie wyższym statusie społecznym, a to praktycznie zawsze jest czynnik skorelowany z wynikami egzaminów. Najlepsze szkoły publiczne w Białymstoku ulokowane są albo w ścisłym centrum albo na osiedlach domów jednorodzinnych. Przykłady stanowią z jednej strony: SP 1 i SP 6, z drugiej SP 16 i SP 28.

Po czwarte, aby lepiej zilustrować skąd się biorą międzyszkolne różnice warto także zwrócić uwagę na jeszcze jedną statystykę opublikowaną przez OKE. Chodzi o odsetek uczniów, którzy uzyskali niskie i tych, którzy uzyskali wysokie wyniki (obie kategorie zdefiniowało samo OKE) – przedstawiamy je na dwóch wykresach poniżej. Wysoka pozycja rankingowa szkół prowadzonych przez towarzystwa oświatowe to konsekwencja tego, że bezwzględna większość ich uczniów uzyskuje wysokie wyniki, a nie ma tam uczniów słabych. Jest to w jakiejś mierze pochodną „efektu rówieśnika” (*peer effect*), czyli wzajemnego wpływu uczniów.



W szkołach publicznych względna większość uczniów zwykle nie uzyskuje ani wyników niskich, ani wysokich – tylko średnie. Jednak i tu różnice są zaskakująco duże – w najwyższej sklasyfikowanych państwowych podstawówkach jest około pięć razy więcej wyników wysokich, niż w podstawówkach sklasyfikowanych najniżej. Pomijamy tu zresztą szczególny

przypadek, jaki stanowi SP 30, która jest placówką dedykowaną m.in. dla osób zaniedbanych środowiskowo, z trudnościami w uczeniu się, będących w sytuacjach kryzysowych lub traumatycznych. Akurat ten konkretny przykład dobitnie pokazuje, że pozycja szkoły jest w znacznej mierze konsekwencją szeroko rozumianej rekrutacji, a nie tylko jakości nauczania (nie jest „winą” szkoły, że znalazła się tak nisko w zestawieniu). Tych dwóch spraw nie da się rozdzielić w oparciu o wskaźniki brutto.



Konsekwencje dla dzieci uczących się w tych szkołach są często większe, niż zdaje sobie sprawę wielu rodziców. Zły start na etapie podstawowym w znacznej mierze decyduje o dalszych losach szkolnych. Jednak pole wyboru w praktyce ograniczone jest do szkoły znajdującej się najbliżej domu. Jest to zresztą zupełnie naturalne – chodzi przecież także o

bezpieczeństwo i wygodę. Jednak w ten sposób rodzice i instytucje edukacyjne reprodukcją lub wręcz pogłębiają realne różnice szans między podopiecznymi. Nie jest przecież tak, że w podstawówkach ze słabymi wynikami nie ma dzieci zdolnych czy dobrych nauczycieli. Są to jednak dzieci i nauczyciele, którzy muszą sobie niejednokrotnie radzić z większą liczbą bardzo rozmaitych utrudnień (od środowiskowych po materialne). Co więcej, obok przebiegającej w zróżnicowany sposób selekcji uczniów, odbywa się także cicha autoselekcja nauczycieli, którzy w swojej karierze zawodowej zainteresowani są przecież pracą w lepszych szkołach czy za większe wynagrodzenie.

System szkolny, który nie jest zorientowany na aktywne przeciwdziałanie „strukturalnemu pękaniu” oświaty na poziomie podstawowym, niesiony jest dryfem zjawisk pozostających poza sferą jego kontroli. Podobnie dzieje się przecież np. w przypadku systemu ochrony zdrowia. W kontekście wdrażanej właśnie reformy edukacyjnej warto też zauważyć, że wskutek likwidacji gimnazjów dzieci pozostaną w swoich podstawówkach na dłużej i rzadziej poddawane będą „mieszaniu” z innymi uczniami. Tego, czy nierówności edukacyjne w konsekwencji realnie wzrosną, dowiemy się najwcześniej za kilka lat.

Ten wpis został opublikowany na stronie <http://www.spoleczenstwo.pl/> w [Bez kategorii](#) dnia [16 lutego 2017](#), przez [Alicja Zawistowska-Sadowska](#).
